

Poeta i jego piosenki

W ubiegłym roku ukazało się drugie wydanie tomiku wierszy **Andrzeja Biskupskiego** – „Życie. Albo piosenka o...”. Pierwsze wydanie miało miejsce w roku 1995 w postaci „Pięciu łódzkich arkuszy”, w serii „Rzecz Poetycka”, nakładem Wydawnictwa *biblioteka*. Obecne wydanie uzupełniono o nowe wiersze z lat 1994-2012, a niektóre z nich były już publikowane w innych zbiorach autora. Warto nadmienić, że poeta był współzałożycielem, wraz z Jackiem Bierezinem, grupy poetyckiej „Centrum”, która funkcjonowała w latach 1967-1971 jako zwarta formacja kierująca się zasadą poetyckiego autentyzmu. Tomik ten ukazał się w 50. rocznicę debiutu poety.

W wierszu bez tytułu poeta opisuje sen ludzi w Polsce w okresie PRLu, którzy nieustannie marzyli o swoim odrodzeniu i zmartwychwstaniu. W kolejnych utworach – np. „Kolędzie”, powstałej w latach 1982-1984, przedstawia również losy rodaków w okresie stanu wojennego w formie tradycyjnej szopki. Podnosi „modlitwę niepokorną” o zmartwychwstanie ks. Jerzego Popiełuszki, „rap-sod bolesny” po zamordowaniu górników w kopalni „Wujek”. Ukazuje wizję Chrystusa przydługą po mazowieckiej równinie, przyjmującą formę piosenki o żebrzącym bogu-człowieku, który tuła się po kraju. W momencie zwątpienia wznosi modlitwę o pomoc do Apolla i Dionizosa w celu wsparcia w wyciąganiu ludzi z chronicznej beznadziei. Formułuje kolejną modlitwę rozpaczy, by stała się „przeciw-rozpaczą”, która obudzi ludzi, by nie ztratili nadziei na poprawę swojego haniebnego losu. W następnych utworach protestuje przeciw fatum, którego doświadcza współczesny mu człowiek uwikłany w swym historycznym żywocie. W końcu, w geście rozpaczy, próbuje budować dialektykę nadziei przemieszana rozpaczą, widząc w tych przeciwstawnych siłach pewną drogę docierania do prawdy o losie narodu. Przeraża go bowiem „bieda wolności”, która ogarnęła ducha narodu po roku 1989, kiedy „światło prawdy” musiało walczyć z nicością oslepiającą ludzi. Przypomina więc pewną myśl Błażeja Pascala na temat absurdalności śmierci, która bezwzględnie ograbia życie ze wszystkiego, spychając je jednocześnie w nicość, pogłębiając jego rozdarcie egzystencjalne.

Szczególnie napawa poetę obawa o los narodu w tym nadchodzącym świecie, który proponuje mu nowa rzeczywistość po roku 1989. W wierszu pt. „Powrót do świata” pełen obaw pisze: „Płakać? / Modlić w dziękczynieniu? / Powracać do radości? // Znow wycho-dzimy jak krety na powierzchni świata. / Ale ta jasność może nas osłepić. // Dlatego nie jest nadzieją. Zastępuje rozpacz”.

W dalszej części tego zbioru Biskupski, mając na uwadze „Kantyczkę o narodzinach

syna bożego”, zapowiadająca nadejście „bo-żego syna”, zauważa również, że nasza mowa totalizuje świat i próbuje zapanować nad „światem wymawianym”. Chcąc uniknąć tego fatum dziejowego sugeruje, by opisywać (brać na język) świat sam w sobie, stawiać go przed oczyma. Należy również dokonywać analizy porządek omijał pojawiający się chaos, którego źródłem jest tzw. „rzeczywistość zdegenerowana”, mówiąca o nim z pozycji naukowych, dotyczących jego struktury mikrosmicznej. W tych sytuacjach głębokiej analizy podłoża bytowego „bytu naszego świata”, poeta sięga do motywów i głębokich przemyśleń wielu filozofów: Heraklita, św. Augustyna, Sorena Kierkegarda, Gottfrieda Leibniza, Fryderyka Nietzschego, Kartezjusza, ale i Georga W.F. Hegla, a nawet Martina Heideggera. To, co u nich jest dla niego ważne – to poziom świadomości wartości „bycia naszego bytowego świata”, który sami przecież czynimy i unaoczniamy. Drażni go jednak i przeraża ów wariabilizm, który ujawniają ci myśliciele i wynikające z niego przekonanie o nieuchronności naszego unicestwienia, a więc śmierci niedającej podstaw dla żywienia nadziei. Mając na uwadze tę absurdalną sytuację, poeta podkreśla za Mieczysławem Kucnerem, że na świat „...Wchodzimy tu przez matkę / a wychodzimy przez śmierć”. Świat bowiem jawi się autorowi jako byt wewnętrznie sprzeczny, co może nawet prowadzić do wniosku, że i jego Stwórca jest również bytem wewnętrznie sprzecznym. Ta ostatnia perspektywa jest jednak dla niego nie do przyjęcia, gdyż głęboko wierzy w „dobro boże”, którego choćby mały kawałek jest w stanie napęlić nas nadzieją, a życiu przywrócić sens.

Biskupskiemu nie jest więc obca wizja wewnętrznie sprzecznego świata, przenikniętego nieustanną walką żywiołów, które również udzielają się bytowi człowieka. Jest mu jednak drogi los narodu, jego przyszłość, by nie poddał się siłom unicestwiający jego byt. Chce dołączyć się do pieśni tych ważnych – w jego ocenie – wartościowych Polaków, którzy rozumieli wartości słów i pieśni budujących ducha narodu, wiedzących, co to dobro, prawda, świętość i niepodległość, jakimi byli niewątpliwie Cyprian Kamil Norwid, Zbigniew Herbert i Jan Paweł II, ale i jego przyjaciele po piórze: Jerzy Poradecki, Jacek Bierezin, Ziemowit Skibiński, Stanisław Cichowicz, czy Mieczysław Kucner. Można się jednak zastanowić, czy to przepelnione lękiem i z troską egzystencjalnym tworzenie poety nie jest czasem tylko „głosem wołającym na pustyni”? Wydaje się, że nie. Nie jest ważne – zarówno w poezji jak i filozofii – co dany myśliciel powiedział i twierdził o rzeczywistości, w której przyszło mu żyć. Najważniejsze są jednak pytania, które względem niej postawił. Odpowiedzi są przecież subiektywne i zawsze na miarę czasów, w których przychodzi żyć jednemu i

drugiemu. Najważniejsze są natomiast pytania, które względem niej postawili. To one ich najczęściej przeżywają i ocalają od zapadnięcia się w nicość, pod warunkiem, że są istotnie postawione i właściwie zaadresowane. Można sądzić, że w przypadku Biskupskiego jest tak właśnie, bo wystarczy bowiem wybrać ich kilka z utworu pt. „Pytania naiwne (Z odpowiedzią bez odpowiedzi)”, by się o tym przekonać. A oto i one: „Czy dane jest wrogie człowiekowi bóstwo – czy on sam jest sobie?” / * / „Czy labirynt jest gigantycznym lochem, jaskinią Platona – czy może tylko kratą (okna) wyłamaną? / * / (...) Czym jest Serce Świata (że chciałoby wszystkich nas przytulić)? / * / Czy my – w Sercu Świata – niezamieszkałi jego mieszkańcy. / trzewi świata domownicy – gdziekolwiek miejsce ich?”.

Tomik Andrzeja Biskupskiego nie jest lekturą łatwą, choć mocno refleksyjną, zmuszającą do stawiania sobie pytań, które uchylają rąbka tajemnicy naszego istnienia w jeszcze ludzkim świecie. Zawiera w sobie tę cenną domenę mentalną, która zmusza do myślenia istotnego w świecie, którym coraz bardziej włada irracjonalność i wizja świata poza uczuciami i uniwersalnymi wartościami.

PROF. IGNACY S. FIUT

Andrzej Biskupski, *Życie. Albo piosenka o...*, Wydawnictwo eConn, Łódź 2013, s. 82.

Pochwała wakacji

To już bodaj jedenasta książka zasłużonego i cenionego pisarza, **Stanisława Rogali**, poświęcona małym czytelnikom. Aura dzieciństwa od dawna unosi się nad jego twórczością. Jednak, kiedy „przyszły” wnuki, pisarz zdecydowanie częściej myśli o dziecięcym odbiorcy.

Tym razem akcję swojej nowej książki dla młodych pt. *Księżycowe wakacje* umieścił w wakacyjnym świecie, leżącym w Górach Świętokrzyskich, w Piekoszowie, gdzie notabene zdecydował się przed laty osiedlić na stałe. A wiadomo, że wakacje to najpiękniejsze dni dla młodych, to pełnia lata, służąca ofiarnie ich odpoczynkowi, ale i poznawaniu rzeczywistości. Wakacyjny temat podejmowali w literaturze dla dzieci najwięksi: Makuszyński, Niziurski, Ozogowska... Stąd należy docenić i odwagę, i pomysł na wakacyjną książkę, którą zaproponował nam pisarz.

Te wakacje przeżywają, i to podwójnie, bo realnie i na kartach swoich pamiętników, dwaj wnukowie pisarza: Wiktor i Janek, jak pisze Rogala we wstępie do książki, który skorzystał z nich przy pisaniu tylko z lekka je adiustując, nie wtrącił się jednak ani w komentarze, ani w ich zapiski.

(Dokończenie na stronie 18)